Nr. 87 Kraków, niedziela 13 kwietnia 1919 Rocznik XXVIII.

8 K miesięcznie z odsyłką (bez odsyłki 7 K).

Cena numeru pojedynczego 36 h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Zastępstwo na Warszawę: Biuro dzienników „Promień", Warszawa, Widok 19.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. Tel. 1354.
Konto czekowe [illegible] 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 70 h, w nadesłanem 2 K. Głosy publiczne po 3 K za wiersz.

Sejm przeciwko stanowi wyjątkowemu.

Ważne uchwały komisyi agrarnej. — Wielki wybuch magazynów amunicyi w Lublinie.

Anglia a Polska i Niemcy.

III.

Obok utrzymania równowagi europejskiej **zapewnienie możliwie długiego i trwałego pokoju** jest głównym celem polityki brytyjskiej. Rezultaty wojny przeszły najśmielsze oczekiwania angielskich mężów stanu. Anglia pozbyła się równocześnie dwóch najniebezpieczniejszych rywalów, nietylko swego oficjalnego wroga niemieckiego lecz także bardzo podejrzanego sprzymierzeńca rosyjskiego.

Anglia jest nasycona i pragnie w spokoju używać owoców bezprzykładnego zwycięstwa. Wszelkie przyszłe zawikłania i konflikty międzynarodowe są jej niepożądane, albowiem mogą łatwo zagrozić niezmiernie misternej ale w gruncie rzeczy kruchej budowie brytyjskiego imperyum. Dlatego obawa Lloyd George'a przed niemiecką irredentą w państwie polskiem i grożącem stąd niebezpieczeństwem dla pokoju jest najzupełniej szczera.

Ażeby przezwyciężyć te skrupuły należy z polskiej strony wskazać na to, że **Polska pozbawiona Gdańska i dostępu do morza będzie dla pokoju światowego daleko większem niebezpieczeństwem niż ewentualna irredenta dwóch milionów Niemców, nie tworzących bynajmniej zwartego obszaru narodowego.** Dla dwudziestopięciomilionowego narodu własny dostęp do morza jest kwestyą życiową, natomiast nie jest nią bynajmniej dla Niemiec posiadanie małego ułamka wybrzeża bałtyckiego. Polska za wszelką cenę będzie starała się przerwać śmiertelną obręcz niemiecką i nie mogąc tego dokonać o własnych siłach będzie szukała sprzymierzeńców, w pierwszym rzędzie Francyi. Związanie bezwzględne Polski z Francyą z pewnością jest dla W. Brytanii niepożądane. Zapobiedz temu jak również usunąć wypływające stąd źródło konfliktów może jedynie **przywrócenie Polsce swobody ruchów przez restytucyę ujścia Wisły z odpowiedniem terytoryum zdolnem do obrony przed niemieckim atakiem.**

Istnieje wreszcie wzgląd czysto oportunistyczny, skłaniający Anglię do oszczędzania Niemiec. Społeczeństwo angielskie pragnie jak najszybszego pokoju. Odwleczenie go zagraża poważnemi zawikłaniami na wewnątrz. Ruch bolszewicki zapuszcza w Anglii a zwłaszcza w Szkocyi coraz silniejsze korzenie. Dlatego kierujące sfery angielskie biorą całkiem seryo pogróżki Niemców, że w razie zbyt twardych warunków pokojowych odmówią podpisania pokoju i złączywszy się z Rosyą i innemi państwami bolszewickiemi podejmą wojnę na nowo.

W odpowiedzi na to dyplomacya polska powinna podkreślić, że tylko Polska silna i zdolna do życia może tworzyć tamę przeciw zalewowi bolszewickiemu. Związek Niemiec z Rosyą jest tak naturalny, że nie zapobiegną mu żadne ustępstwa. Groźbę wynikającą z sojuszu niemiecko-rosyjskiego może jeżeli nie usunąć to przynajmniej osłabić tylko stworzenie potężnej bariery pomiędzy temi państwami, której najważniejszą częścią musi być z natury rzeczy Polska.

Politycy polscy powinni mieć wreszcie jedną okoliczność zawsze na uwadze. Anglia w swych stosunkach z innemi państwami i narodami powoduje się czystą racyą stanu ale stara się zawsze uzgodnić ją przynajmniej pozornie z zasadami moralności i prawa. Płaszczykiem tym usiłowała okryć nawet przedsięwzięcia zaborcze i niewątpliwe gwałty. Np. wojnę przeciw Burom W. Brytania rozpoczęła oficyalnie gwoli obrony uciśnionej ludności czarnej oraz napływowej ludności białej. W obecnej wojnie światowej po zdobyciu kolonii niemieckich Anglia urządziła plebiscyt wśród ludności murzyńskiej, który naturalnie oświadczył się za panowaniem angielskiem.

Daleko jeszcze skrupulatniej Anglia przestrzega zasad prawa i moralności u innych państw. Można się do woli oburzać na angielską hipokryzyę ale z faktem tym trzeba się liczyć. Dlatego nie można dość silnie i gruntownie uzasadnić naszych praw do spornych obszarów polsko-niemieckich. W szczególności tam, gdzie nasze postulaty sprzeciwiają się zasadzie etnograficznej, trzeba wykazać, że niekorzystny dla nas układ stosunków narodowościowych jest rezultatem gwałtu i zaboru, brutalnej polityki eksterminacyjnej i germanizacyjnej, że więc zwrot Gdańska jest tylko przywróceniem a nie naruszeniem prawa narodów do stanowienia o sobie.

Wogóle to prawo powinno stanowić podstawę wszystkich naszych rewindykacyi. Kombinowanie go wzorem czeskim z tzw. prawami historycznemi np. odnośnie do Litwy i Rusi może tylko pozycyę naszą na gruncie angielskim i amerykańskim osłabić i wzbudzić wątpliwości co do naszych najbardziej uzasadnionych pretensyi. Dlatego odrzucenie przez Sejm rezolucyi pos. Niedziałkowskiego, stającej w kwestyi kresów wschodnich jasno i kategorycznie na gruncie samostanowienia narodów a przyjęcie dwuznacznej i nielogicznej rezolucyi komisyi spraw zagranicznych bynajmniej nie przysłużyło się sprawie polskiej.

Sejm.

(Posiedzenie dnia 11 kwietnia).

(Według P. A. T.)

Na wczorajszem posiedzeniu przyjęto ustawę

o rzeczowych świadczeniach wojennych,

na podstawie której zmagazynowane po sklepach względnie wykupione przez spekulantów artykuły jak bielizna, koce, sienniki i t. p. będą wzięte i obrócone na potrzeby żołnierzy.

Przyjęto również wniosek o utworzeniu urzędu zaopatrzenia armii.

Z kolei przyszła pod obrady

sprawa warunków pracy robotników, zatrudnionych przy robotach publicznych,

prowadzonych przez sejmiki powiatowe. Po przemówieniach pp. Skulskiego i Żuławskiego wnioski komisyi przyjęto.

Przyjęto także wniosek nagły Janeczka, aby rząd dostarczył natychmiast **wagonów potrzebnych do przewozu ziemniaków i zboża** siewnego z Poznańskiego. Gdyby w tym czasie okazało się potrzebnem chwilowe ograniczenie komunikacyi, to **Sejm upoważnia rząd do chwilowego ograniczenia ruchu towarowego i osobowego.**

Przystąpiono do wniosku nagłego **pos. Daszyńskiego**

w sprawie zniesienia stanu wyjątkowego.

Pos. **Daszyński:** Wczoraj uznano nagłość wniosku, co wywołało komentarze bardzo daleko sięgające. Mowca oświadcza, że **nie było zamiarem wnioskodawców ani dawać rządu, tem mniej dawać podnietę jakimkolwiek czynnikom bezładu, nie mówiąc już o czynnikach wrogich Polsce, które gotowe są współdziałać z bolszewikami rosyjskimi, znajdującymi się obecnie w walce z Polską.** W kraju panuje spokój, chociaż względny, bo ludność bezprzecznie jest ciężko rozgoryczona. Przyczyny tego **niezadowolenia nie są polityczne, ani doktrynerskie.** Te ogonki przed setkami sklepów, to poszukiwanie pierwszych potrzeb życiowych przez całe rodziny pochłaniają wszystkie myśli, niepokoją rewoltują ludzi. Stan wyjątkowy godzi najbardziej w klasę robotniczą, małorolnych i bezrolnych chłopów. Pan minister oświadczył, że administracya niema zamiaru szykanować ruchu robotniczego, ani chłopów. **Więc pocóż tak ciężko dotykać duszę narodu?**

Minister spraw wewn. **Wojciechowski** oświadczył, że

gotów jest cofnąć stan wyjątkowy,

ale pod warunkiem, że Sejm da rządowi możność bronienia spokoju i bezpieczeństwa ogólnego za pomocą odpowiedniej ustawy.

Pos. **Dębski** wobec wyjaśnień ministra stawia wniosek: 1) **Wzywa się rząd, aby zniósł stan wyjątkowy, na terenie byłego Królestwa Kongresowego rozporządzeniem z dnia 1 kwietnia zaprowadzony;** 2) wzywa się rząd, **aby niezwłocznie przedstawił Sejmowi ustawę, mającą na celu zabezpieczenie państwa przed wystąpieniem przeciwko jego niepodległości i całości oraz przed bandytyzmem i paskarstwem.**

W imiennem głosowaniu **przyjęto punkt pierwszy wniosku,** punkt drugi przyjęto z pewnemi poprawkami ks. Lutosławskiego.

Marszałek komunikuje tekst uchwały **Izby** francuskiej, będącej odpowiedzią na **adres** Sejmu polskiego. Przytem dodaje ze **swojej** strony, że czytanie adresu przyjęła izba francuska przeciągłymi jednomyślnymi **oklaskami.**

Przystąpiono do pierwszego czytania ustawy

w sprawie zniesienia ustawy z dnia 26 marca w sprawie stemplowania banknotów.

Pos. **Diamand przemawia za stemplowaniem banknotów,** przyczem zwraca uwagę, że min. Englich chciał pożyczki 50 proc., nowy zaś minister żąda 70 proc. Sejm, uchwalając ją wiedział sam, że nie jest ona bez wad. Żadnej z tych wad nowy projekt nie usuwa, a wprowadza szereg wad nowych, **należy przeto projekt ten odrzucić i pozostać na stanowisku dawnej uchwały.**

Wniosek ministra odesłano do komisyi budżetowej.

W liczbie wniosków nagłych uchwalono na skutek inicyatywy posła **Łańcuckiego** (soc.) wniosek ministra kolei

w sprawie przyznania kolejarzom jednorazowej subwencyi.

Na ten cel przeznaczyło ministerstwo skarbu **około 11 milionów marek i 14 milionów koron.**

W dyskusyi

o Śląsku Spiżu i Orawie

prosił poseł **Reger o wysłanie najszyszej pomocy wojskowej dla Brygadyera Latinika,** oraz wysłanie najszybciej **żywności,** aby można było przeciwdziałać agitacyi czeskiej.

Nad sprawą oszacowania szkód, wynikłych z powodu wojny z Ukraińcami i przyznania na ten cel zaliczki w kwocie 5 milionów (wniosek posła **Hausnera**) oraz nad sprawami z tem się łączącemi uchwalono odbyć

tajne posiedzenie,

O godzinie 9-tej wieczorem zaczęły się tajne obrady.

Dyskusya toczyła się na temat **położenia wojennego pod Lwowem.**

O godz. 11-tej w nocy socyaliści postawili

wniosek o zamknięcie dyskusyi. Wniosek ten upadł, wobec czego obrady toczyły się w dalszym ciągu. Po dłuższej dyskusyi wniosek posła Adama w sprawie zasilenia frontu galicyjskiego i wysłania tam nowych poważnych sił przyjęto.

Po północy otworzył marszałek jawne posiedzenie i zaproponował aby ustawę o bezpieczeństwie, projektowaną przez ministra spraw wew. Wojciechowskiego umieścić na porządku dziennym najbliższego posiedzenia, które ma się odbyć już po świętach Wielkiejnocy tj. dnia 29-go kwietnia.

Pos. Diamand postawił wniosek, aby ustawę o bezpieczeństwie jako wniosek nagły bez pierwszego czytania odesłać do komisyi prawniczej aby załatwiła się z tym wnioskiem do soboty popołudnia. Proponuje, **aby ustawa z pominięciem szeregu formalności była przedłożona sejmowi na sobotniem posiedzeniu popołudniowem. Wniosek posła Diamanda upadł, gdyż za zwołaniem posiedzenia na sobotę oświadczyło się tylko 95 posłów, przeciw zaś 115.**

Socyaliści głośno protestowali przeciw wynikowi głosowania.

Na tem posiedzenie zakończyło się.

Nowa większość w Sejmie.

(Tel. „Naprzodu").

Warszawa, 12 kwietnia.

Nieprzejednane reakcyjne stanowisko **endeków** w sprawie rolnej odepchnęło automatycznie **witosowców** ku lewicy i stworzyło w Sejmie **nową** większość. Toteż gdy w czwartek przyszła na porządek dzienny kwestya nagłości wniosku t. Daszyńskiego i Fichny, **witosowcy głosowali za nagłością.** Wytworzyło to w Sejmie nową sytuacyę, o której napiszemy obszernie. Na razie podajemy parę głosów prasy. „Robotnik" pisze w art. pt.: „Dzień przełomowy w Sejmie":

„Jeżeli zwrócimy uwagę na to, że zaledwie przed kilku dniami większość sejmowa odrzuciła nawet rozprawy nad odpowiedzią ministra w sprawie stanu wyjątkowego, przyjęła tę odpowiedź do wiadomości i obaliła wniosek socyalistyczny przeciwko stanowi wyjątkowemu, — jeżeli to sobie przypomnimy, to zmiana w usposobieniu Izby zarysuje się z całą wyrazistością.

Taki jest owoc „zwycięstwa" endeckiego w komisyi rolnej, taki tryumf odniosła polityka endecko-obszarnicza, która łudziła się, że osiągnie naraz dwa cele: i reakcyjne rządy zaprowadzi w Polsce z pomocą chłopów, i chłopów okpi, nie dając im ziemi.

Próba przewleczenia sprawy aż do chwili, kiedy przyjdzie sukurs endecki z Poznańskiego i endecy pozyskają „murowaną" większość — zawiodła.

Endecy sami, własnemi rękami rozbili tę większość, na którą liczyć mogli. Ratowanie obszarników było zgubą dla dumnych planów endecyi".

Z prasy burżuazyjnej warto podać głos **„Kur. Porannego"**, który tak charakteryzuje taktykę i porażkę endecyi:

„Czego jednak zrozumieć niepodobna, to tego, że o pracy konstytucyjnej nie pomyślało to stronnictwo, które wczoraj pozostało w mniejszści i które wyobraziło sobie, że **można istotnie iść ukrywaną inercyą, stanami wyjątkowemi, większością w Sejmie, czapką, papką i solą, bismarkowskimi pomysłami, zagłobowemi fortelami, fikcyą suwerenności Sejmu, przygotowaniem wyprawy na Moskwę, pięknemi mowami, reklamą przyjaciół, Polską rządzić dopóty, dopóki nie zjedzie do Warszawy jakiś mąż opatrznościowy i „nada" Polsce taką konstytucyę, jaką uzna za odpowiednią.**

Ten system wyczekiwania, aż się stan rzeczy w kraju „ucukruje i uleży", ażeby dopiero wtedy zacząć stanowić w ten czy ów sposób, na jakich fundamentach zbudowany ma być gmach państwowości polskiej, musiał prędzej czy później doprowadzić do tych niedorzeczności, wśród jakich dziś **stronnictwo kończy swoją przewodnią w Sejmie rolę".**

Na wczorajszem posiedzeniu znowu stanęła kwestya stanu wyjątkowego — już nie nagłość tejże, lecz sama kwestya merytoryczna **Pos. Dębski** (tugutowiec) postawił wniosek o zniesienie stanu wyjątkowego i wzywający rząd o przedłożenie ustawy przeciwko paskarzom, bandytom i osobom działającym przeciwko całości i niepodległości Polski. Korfanty postawił wniosek o imienne głosowanie, licząc na to, że przepadnie wniosek t. Daszyńskiego o zniesienie stanu wyjątkowego. Tymczasem tow. Daszyński cofnął swój wniosek, i wniosek Dębskiego został **przyjęty** — coprawda z poprawką ks. Lutosławskiego (ten zawsze się znajdzie, gdzie jest jakaś represya), że stan wyjątkowy pozostaje aż do wprowadzenia w życie nowej ustawy p. Dębskiego. Min. Wojciechowski oświadczył gotowość przedłożenia tej ustawy w ciągu 24 godzin, i w ten sposób grożący kryzys ministeryalny został zażegnany — na razie.

Tak więc kwestya stanu wyjątkowego skończyła się **porażką prawicy.** Jest to nowe ogniwo w łańcuchu porażek czasów ostatnich. Przypomnijmy np., jak to prawica gwałtownie przed kilku dniami chciała wprowadzić **16 mianowańców** ze wsch. kresów. W komisyi sprawa była załatwiona, ale na plenum po przemówieniach **tt. K. Czapińskiego i Niedziałkowskiego witosowcy się cofnęli** i sprawa została odesłana ponownie do komisyi — zapewne na długo.

Jeszcze **jeden ciekawy moment** z dzisiejszego posiedzenia — **znakomita mowa tow. Diamanda,** który mocno skrytykował dziwną taktykę wobec Sejmu p. Karpińskiego ministra skarbu. Długiej mowy izba słuchała z wyjątkową uwagą.

Silną mowę **tow. Daszyńskiego** w sprawie konieczności usunięcia stanu wyjątkowego podamy dosłownie.

* * *

Zdawało się, że wynik głosowania nad wnioskiem posła Dąbskiego, osiągnięty w dniu 10 kwietnia i demonstracyjne w ślad za nim opuszczenie sali obrad przez socyalistów, piastowców i P. S. L. zahamuje na czas dłuższy działalność Komisyi Rolnej i bieg samej reformy. Tymczasem w d. 11 kwietnia odbyło się normalne posiedzenie Komisyi. Poseł Dąbski powrócił do swej roli referenta i **postawił wniosek o cofnięcie wczorajszej uchwały.** Rozwinęła się dyskusya, która chwilami przybierała charakter ogólnej. Przedstawiciele związku ludowo-narodowego i „bliźniacy" mocno obstawali przy wczorajszem swem stanowisku i oponowali przeciw reasumpcyi (cofnięciu). Po dwugodzinnej z górą naradzie wniosek o reasumpcyę, poddany został pod głosowanie i o dziwo! **uzyskał większość** przy trzech wstrzymujących się (2 enzeterowców i 1 „bliźniak"). Konsternacya przeciwników wniosku była zbyt silna. Zażądano 10 minutowej przerwy, w czasie której wprowadzono drobne poprawki, nie zmieniając wniosku w istocie, a niby nadające uchwale charakter kompromisowy. Wniosek ten został przyjęty jednomyślnie. W ten sposób wiązek ludowo-narodowy, nie chcąc się przeciwstawiać zgrupowaniom ludowców zrezygnował całkowicie ze swego zasadniczego stanowiska, uważając najwidoczniej, że zupełna rezygnacya jest najlepszem wyjściem z położenia bez wyjścia. Kapitulacya zupełna.

Następnie posłowie socyalistyczni postawili wniosek o wywłaszczenie ziemi położonej w pobliżu miast i centrów osad fabrycznych, potrzebnej na ogródki i kolonie robotnicze. Wniosek ten w sformułowaniu ministerstwa rolnictwa został przyjęty.

* * *

Przed kilkoma dniami Sejm odesłał z powrotem do komisyi aprowizacyjnej jej wniosek na przedłużenie państwowej gospodarki zbożem do nowych żniw. Wraz z tym wnioskiem komisya miała także zreferować szereg wniosków przeciwnych i tak p. **Dąbskiego, Piastowca, żądającego natychmiastowego wprowadzenia wolnego handlu zbożem.** Po wyczerpującej dyskusyi w której tow. **Diamand** przedstawił zasadniczą różnicę pomiędzy wolny mhandlem a państwową gospodarką i podkreślił, że główną winę w dzisiejszych stosunkach ponosi dekret ministra aprowizacyi, który obok gospodarki państwowej dozwala na wolny handel, **system mieszany** posiadający wszystkie braki obu systemów tak wolnego handlu i gospodarki państwowej. Dyskusya w komisyi wyłoniła szereg wniosków co do gospodarki w roku 1919—1920, co do zwalczania lichwy i przymusowych rekwizycyi. — Wnioski te odroczono do osobnego traktowania. **Wniosek Dąbskiego za wolnym handlem odrzucono** przeważającą większością głosów, wnioski tow. Arciszewskiego, stojące w związku z aprowizacyą do sierpnia r. b. **przyjęto,** inne odroczono.

* * *

Na posiedzeniu Sejmu z dnia 8. 4. 1919 wniósł, tow. poseł Klemesiewicz następujące interpelacye:

1. W sprawie wstrzymania wypłaty t. zw. „zasiłków amerykańskich".
2. W sprawie wstrzymania wypłaty zasiłków rodzinom poległych, zaginionych i inwalidów wojennych.
3. W sprawie wypłaty bezzwrotnych zapomóg finansowych, przyznanych przez prezydyum Magistratu m. Krakowa z funduszów państwowych osobom, zniszczonym wypadkami wojennymi, celem podtrzymania ich egzystencyi gospodarczej.
4. W sprawie nie wprowadzenia w życie IV. Koła wyborczego do Rady gminnej w Kłaju w Galicyi. **Cz.**

Z Polski i zagranicy.

Z FRONTÓW. LWÓW POD STRZAŁAMI.

Na wschodnich frontach, prócz Lwowa, przeważnie spokój lub drobne starcia. **Na Wołyniu nasze oddziały wyparły wroga z Kopyt za Styr** i zniszczyły most.

Lwów przechodzi wszystkie okropności ostrzeliwania. **Ukraińcy zasypują** miasto **gradem pocisków,** mieszkańcy kryją się w piwnicach. Strzały padają na całe miasto, powodując **codziennie ofiary w rannych i zabitych.**

Na froncie Wielkopolskim wzrasta zaczepna działalność Niemców.

Na Górnym śląsku Niemcy podtrzymują ruch **Spartakowców, by nie dopuścić górników polskich do pracy.** Zarząd kopalń odrzuca żądanie polskich delegacyj robotniczych, by podjąć pracę. **Nad linią demarkacyjną Niemcy koncentrują wielkie siły.**

WYBUCH PROCHOWNI W LUBLINIE.

W Lublinie dnia 11 b. m. nad ranem o g. 3.15 i 3.45 nastąpiły **dwa wybuchy magazynu amunicyi** w południowej części miasta, koło Wrotkowa. **Cały szereg domków** w pobliżu magazynów **uległ zniszczeniu.** W mieście prawie wszędzie **wyleciały szyby.** W miejscu wybuchu powstał w ziemi lej olbrzymiej głębokości. — W mieście **wybuch wywołał popłoch.**

W pobliżu miejsca wybuchu aresztowano dwóch ludzi, z których jeden miał przy sobie dynamit.

OBLĘŻENIE ODESSY.

Bolszewicy zaczęli oblegać Odessę. W odległości kilku wiorst od przedmieść toczą się zacięte walki. W mieście wybuchają **bunty ludności,** tłumione przez wojska koalicyjne. (Co się stanie z naszymi legionistami w Odessie?)

Biuro Reutera podaje, że Odessa została ewakuowana przez wojska koalicyjne. Wojska te przyszły do Bessarabii za Dniestr i znajdują się w ciężkiem położeniu. Wśród nich jest polski oddział Żeligowskiego.

NIEPOKÓJ W BUŁGARYI.

Z Londynu **donoszą o wybuchu niepokojów w Bułgaryi.** Wojska angielskie miały obsadzić Warnę.

WIELKI KONCERT CHOPINOWSKI odbędzie się w sobotę 12 bm. w sali „Sokoła". Wykonawca: **Aleksander Michałowski,** pianista. Początek o g. 8 wieczorem.

WIECZÓR MUZYKI I POEZYI POLSKIEJ odbędzie się dnia 14 bm. w sali „Sokoła".

Interpelacye tow. posła Czapińskiego w sprawie konfiskat „Naprzodu".

Prokuratorya krakowska skonfiskowała bezprawnie w N-rze 79 „Naprzodu" z dnia 4 kwietnia r. b. artykuł następujący:

„LIST Z WIĘZIENIA KRAKOWSKIEGO.

„Po rozbrojeniu naszego oddziału milicyi ludowej oznajmiono nam, że jesteśmy aresztowani. Cały oddział ułanów przystąpił do szczegółowego zrewidowania każdego z nas. Spisali się nie do pozazdroszczenia. Zamało było obelg i wyzwisk, więc poczęli się ćwiczyć kolbami na naszych karkach i grzbietach. Co miało jakąkolwiek wartość w bezczelny sposób rabowano, nie mówiąc już o pieniądzach, z których doszczętnie nas ogołocono. Cały żołd, jaki otrzymaliśmy w ostatnich czasach, powędrował do kieszeni polskich ułanów. Opisującemu niniejsze zrabowano 100 marek. Tak się odbyła rewizya.

Po wyprowadzeniu nas na ulicę na rozkaz poczęto jak na wzgardę, śpiewać plugawą pieśń pogromszczyków: „Od Dąbrowy wieje wiater..." Odpowiedzią na tę prowokacyę zabrzmiała z kilkuset piersi pieśń: „Gdy naród do boju". Na noc zapędzono nas do koszar kozackich w Będzinie i tejże nocy wywieziono do Krakowa. Tutaj dopiero mogłeś się towarzyszu walki o niepodległość cieszyć z wszelkich wygód, których za caratu żeś nie widział.

Oto, wpakowali nas, ilu wlezie, do podziemnych lochów, wysłanych zgniłym barłogiem. — Z sufitów kapie, po ścianach leje się, na podłodze barłóg w wodzie. Oto apartamenta dla... państwowej milicyi ludowej, dla tych, którzy w pierwszych szeregach szli walczyć o wolność i niepodległość kraju.

Bez ofiar się nic obeszło. Oto jeden z towarzyszy będąc prawie nieprzytomnym, i nie zdając sobie sprawy, gdzie się znajduje, poruszył za klamkę od drzwi lochu. To wystarczyło, aby żołnierz, stojący na warcie, wziął to za chęć czy próbę ucieczki. Rozległ się huk i dwie ofiary przeszyte jedną kulą legły trupem. Jeden z nich tow. Grudnik, znany wśród robotników Zagłębia Dąbrowskiego, jako szermierz walki o niepodległość i wyzwolenie pracy. Nie złamała go katorga, gdzie był wysłany za swe niezłomne stanowisko walki z caratem, lecz za to przecięła nić tego niezmordowanego żywota polska kula w wolnej i niepodległej Republice Ludowej. Łącznie z Grudnikiem zabity został Stanisław Kurek. Trzecią ofiarą jest tow. Uracz Marceli z Porąbki, który zbity, zmaltretowany zmarł w szpitalu. Lecz on jeden był tylko tym „bolszewikiem", szczęśliwym, który dostał się do szpitala, gdyż od tego czasu doktór przyjmuje chorych na podwórku, na kolanie pisze recepię, a leczyć się, a właściwie konać możesz w pełnym wilgoci i zaduchu lochu twierdzy krakowskiej.

Zasylamy Wam Towarzysze i Koledzy z polskich katorg pozdrowienia i bratni uścisk dłoni

5-ty bastyon w Krakowie.
Podpis nieczytelny.

Jest to już drugi z rzędu wypadek konfiskaty. Artykuł powyższy nie ma żadnych absolutnie cech antipaństwowych, opisuje jedynie haniebne stosunki, panujące w więzieniu krakowskiem.

Konfiskatę powyższą przeto tłomaczyć sobie można chęcią materyalnego szkodzenia pismu robotniczemu. Powodem tego jest fakt, że tenże artykuł ukazał się bez przeszkód w „Górniku", wydawanym w Zagłębiu Dąbrowskiem oraz w „Robotniku" Nr. 145 z dnia 1 kwietnia rb.

Wobec powyższego zapytujemy P. Ministra, czy skłonny jest przedsięwziąć środki, aby na przyszłość uchronić prasę robotniczą od bezprawnych represyi, winnych zaś konfiskat pociągnąć do odpowiedzialności.

II.

Prokuratorya Krakowska dokonywa systematycznych konfiskat w „Naprzodzie", organie P. P. S. D., wydawanym w Krakowie.

W N-rze 82 z dnia 8 kwietnia znowu dokonane konfiskaty, a mianowicie skonfiskowano ustęp z rezolucyi, uchwalonej na zgromadzeniu ludowem w Krakowie w dn. 6-tym kwietnia treści następującej:

Zgromadzeni w dniu 6 kwietnia wyborcy krakowscy

stwierdzają z wielkiem niezadowoleniem, że Sejm Rzeczypospolitej Polskiej nie spełnia dotąd ani jednego obowiązku przedstawicielstwa narodu, uwolnionego z niewoli i rozdarcia po czteroletniej męczarni wojny światowej. Nie tylko bowiem zaniedbał Sejm jakąkolwiek pracę nad zasadami konstytucyi wolnego i zjednoczonego państwa, lecz utrzymał podział Polski na dawne trzy zabory.

Nie stanął Sejm w żadnej ważniejszej sprawie ani w obronie praw ludu, ani nie użył ludowi w jego okropnem położeniu. Był głuchym na jęki katowanych, więzionych i zabijanych robotników i dodawał jeszcze otuchy siepaczom reakcyi, panoszącej się coraz zuchwalej w Polsce.

Nie wprowadził ani jednej reformy koniecznej dla odrodzenia ludu i państwa, a pomnożył wyzysk i bezkarność lichwiarzy.

Wyborcy uznają z wdzięcznością pracę i walkę Związku Polskich Posłów Sosyalistycznych, którzy wbrew większości reakcyjnej bronią obywatelskich praw chłopa i robotnika i dążą do reform społecznych w interesie ludu pracującego.

Lud pracujący stanie w razie potrzeby za swoimi posłami i wyraża im swoje zupełne zaufanie.

Te konfiskakty „Naprzodu" stały się systemem. P. prokurator widocznie z uporem zmierza do swego celu — materyalnego szkodzenia wydawnictwu i rozgoryczenia ludności.

Wobec tego zapytują podpisani P. Ministra, czy wiadomo mu o systematycznem szykanowaniu „Naprzodu" i co zamierza uczynić, aby raz położyć kres bezpodstawnym konfiskatom pisma robotniczego.

Czy Polska wie wszystko o Lwowie?

Jak łatwo czyta się i wymawia wyrazy: „Bohaterski Lwów". „Bombardowanie Lwowa". „Dzielna postawa ludności lwowskiej". „Niezwykłe męstwo lwowskich kolejarzy"...

Tak, Polska zna Lwów. Wie, ile go cenić trzeba.

A jednak twierdzimy, że szeroka Polska dotąd nie wie, jakiem jest życie obecne Lwowa, tej ruchliwej niegdyś ćwierćmilionowej blisko ludności.

Aby powiedzieć, że się to życie zna, trzeba tam być, **oddychać tą atmosferą krwi, zniszczenia, niepokoju, nędzy.**

Dziś — po pięciu latach pożogi wojennej, która w najwyższym stopniu zniszczyła i osłabiła Galicyę, Ukraińcy ostrzeliwują Lwów pociskami działowymi szósty już miesiąc.

Co czynią Lwowianie

Zaprawdę, nie dość jest ich nazwać bohaterami i męczennikami.

Polska musi spojrzeć głębiej w ich dusze. — I umieć wczuć się w psychologię szerszych mas ludności, która poprzez pierwszy bohaterski odruch obrony polskości miasta, poprzez hart dalszej wytrwałej walki i samozaparcia, doszła nakoniec do stanu, na który jeden tylko jest wyraz: martyrologia.

Ta ludność szarpana nieustannie zbliżającem się to oddalonem niebezpieczeństwem zdobycia miasta przez wroga nabyła nakoniec jakiejś dziwnej niewiary w pomoc, w możliwość innego życia, stała się nieufna, podejrzliwa

Mimo skutecznej odsieczy bowiem, **miasto jest nadal pogrążone w odmęcie.** Artylerya ukraińska bije w centrum miasta, sklepy żywnościowe puste, targi wyludnione, wodociągi nie funkcyonują, a ciemności zalegają Lwów.

Przed nielicznymi sklepami miejskimi, gdzie w oczekiwaniu na bochenek chleba z czarnej mąki godzinami stoją codzień tłumniejsze gromady ludu roboczego i wynędzniałej inteligencyi, rozgrywają się bolesne sceny.

Straż obywatelska karabinami na poprzek zagradza wejście, strzela w powietrze, a jęk, krzyk, płacz cisnących się miesza się z rozpaczliwymi głosami.

A wtedy chyłkiem wciskają się agitatorzy i agitatorki w interesie oblegających wojsk ukra-

EDMUND GONCOURT.

Smierć Juliusza Goncourta.

5

5 czerwca. Ma coś niszczycielskiego w rękach. Zawsze chce gnieść, łamać przedmioty, które się mu znajdą pod ręką.

Na każde zapytanie jego odpowiedź odruchowa brzmi: nie — podobnie, jak u biednego dziecka, które żyje w ciągłej obawie, aby go nie złajano.

— — — — — — — — —

Długie chwile, kiedy siedząc blizko mnie w pokoju, nie jest ze mną.

— Gdzież ty jesteś, mój drogi — pytałem go wczoraj.

— W przestrzeniach... próżnych — odpowiedział mi po chwili milczenia.

11. czerwca. Tego dnia nie mógł przypomnieć sobie tytułu jednej z swoich powieści — a mimo to posiada jeszcze dwie zdolności, godne uwagi: malownicze określenie, jakiem charakteryzuje przechodnia, rzadki epitet, jaki nadać umie niebu.

Dziś wieczorem byłem boleśnie wzruszony. Kończyliśmy obiad w restauracyi. Garson przyniósł nam półmisek. Posługuje się nim nieporadnie. Niezręczność jego nie miała w sobie nic zbyt uderzającego lecz patrzono na nas i ja odezwałem się z odcieniem zniecierpliwienia:

— Mój drogi, uważaj przecież... nie będziemy mogli więcej nigdzie wychodzić.

A oto on zaczyna zalewać się łzami, mówiąc:

— To nie moja wina... to nie moja wina — i jego ręka drżąca i skurczona szuka mej ręki pod obrusem.

— To nie moja wina — powtarza — ja wiem, jaką ci przykrość sprawiam, ale j a c z ę s t o c h c ę a n i e m o g ę...

I ręka jego ściskała moją z żałosnem: Daruj mi!

Wtedy obaj poczęliśmy płakać w nasze serwety przed zdziwionymi gośćmi.

Tak jest, powtarzam to: Bóg mógł kazać umrzeć mu jak każe umierać każdemu — miałbym może odwagę znieść to — ale kazać mu umierać, obdzierając go powoli ze wszystkiego, co było w nim moją dumą — to cierpienie jest ponad me siły.

— — — — — — — — —

Nie mogłem pojąć, nie wierzyłem oczom, uszom swoim. Dzisiaj przybyły niespodzianie z Włoch Edward Lefebvre de Behaine wstąpił, by nas zaprosić na śniadanie. Na widok towarzysza swych lat dziecinnych Juliusz, jakby nagle zbudziło się w nim życie przemienił się zupełnie. Zaczął rozmawiać, pamięć jego odnalazła imiona i przeszłość, która — sądziłem, że już zaprzepaszczona w nicości. Mówił o swych książkach. Z uwagą i przyjemnością brał udział w ogólnej rozmowie, jak gdyby już na zawsze wydarł się ze swej ciemności wewnętrznej. Słuchaliśmy go, patrzyliśmy na niego, obydwaj zdumieni. Odprowadziłem Edwarda do powozu. W drodze nie mógł ukryć przedemną zdziwienia, jakiego doznał, zastawszy go w tak dobrym stanie po tem wszystkiem, czego kazały się mu obawiać listy. I obaj, ufając tej godzinie zmartwychwstania, mieliśmy na ustach słowa powrotu do zdrowia, uleczenia.

Ale to trwało tylko krótką chwilę. Zostawiłem go w ogrodzie, a kiedy wróciłem szczęśliwy, cały ożywiony nadziejami, o których mówiliśmy z Edwardem, zastałem go w słomianym kapeluszu, nasuniętym na oczy, siedzącego w przerażającej nieruchomości, z oczyma, utkwionemi w ziemię. Odezwałem się do niego — nie odpowiedział.

Och, co za smutek! Nie był to już smutek tych dni ostatnich, z tym rysem nieubłagalności, która mroziła nieco moją czułość... był to ogromny, smutek, znękany, rozpaczny, nieskończony duszy, która ma swoją drogę krzyżową, smutek omdlenia w ogrodzie oliwnym.

Niedziela 12 czerwca. Odczuwając mus karmienia się do woli mą rozpaczą, zostawiłem go na chwilę w ogrodzie i poszedłem przechadzać się po alejach koło willi. Ale wkrótce brzęk talerzy, śmiech dzieci, hałaśliwa wesołość kobiet, szczęście tych obiadujących na świeżem powietrzu zapędziło mnie z powrotem do domu. Gdym wracał, oko moje spostrzegło wśród bluszczu ponad naszą bramą ogrodową — Nr. 13.

Noc z soboty 18 czerwca na niedzielę. Jest druga godzina nad ranem. Wstałem już i zastępuję Pelagię przy łóżku mego biednego, drogiego brata, który nie odzyskał mowy, nie przychodzi do przytomności od popołudnia piątkowego.

Słucham sapania jego oddechu. W cieniu firanek mam przed sobą nieruchomość jego wzroku. Co chwilę dotyka mnie, ocierając się, jego ramię, podnoszące się z łóżka, podczas kiedy w ustach plączą się i załamują słowa niezrozumiałe. Przez otwarte okna z ponad czerni wielkich drzew wchodzi i wydłuża się na parkiecie biała, elektryczna jasność księżyca balladowego. (Ciąg dalszy nastąpi).

ińskich rozdmuchują skwapliwie te iskierki, **chcąc** z nich płomień uczynić...

I zaiste, podłoże staje się coraz więcej zapalne.

Minister Minkiewicz podczas niedawnego pobytu we Lwowie, odrazu zwrócił uwagę na zjawisko, które musi uderzyć każdego przybywającego do miasta. We Lwowie niema tych ogromnych różnic w życiu zamożnych i biedoty wielkomiejskiej.

Niema artykułów zbytku. Na wystawach **nie widać wcale białego pieczywa, pierwszorzędne handle ogołocone są podobnie, jak i sklepy rejonowe, masarnie pozamykane, wyszynk wódek wzbroniony.**

Ogół ludności, co zwróciło również uwagę amerykańskiej misyi żywnościowej, wygląda niesłychanie nędznie. **Zapadłe oczy, sczerniałe twarze mówią tu od słów wymowniej.**

Wyjątkowo ciężkie, katastrofalne przejścia, jakie w ciągu dziejów przeżywał Lwów, wykazywały zawsze, jak hartownych ma obywateli. **Nadludzka, zda się, siła tkwiła w tym grodzie.** W ostatniej zwłaszcza wojnie zajaśniały w całej pełni patryotyzmu, ofiarność, męstwo, nieugiętość Lwowian.

Zaledwo miesiąc temu, kiedy nad miastem rozszalał nieznany jeszcze kataklizm, kiedy siłą eksplozyi wyrzucane tysiące pocisków armatnich płonącego składu amunicyi zasypywały pogrążone w ciemnościach ulice, gdy huk ogłuszający i łoskot piekielny wśród krwawych błyskawic **przez osiem godzin** szarpał męczeńskie miasto — nie troska o żywność, zagrożoną przez pożar na czerniowieckim dworcu, nie strach o bezpieczeństwo głów własnych, nad którymi pociski groźne zataczały łuki, — ale pytanie: „Co będzie ze Lwowem? Czy nie braknie teraz amunicyi“? drżało na ustach wszystkich.

A jeśli dziś tym obywatelom (których część z niewidzianem dotąd poświęceniem wśród gradu kul i języków płomieni ratowała wozy z amunicyą) głód i męka wyciska z pobladłych warg słowa goryczy — **czyż** nie mówi to wiele? — **I czy może w Polsce pozostać bez odpowiedzi?...**

(„Robotnik“)

Czesi a Słowaczczyzna.

I.

Odrodzenie państwa czeskiego odbyło się pod znakiem zuchwałej blagi. Nie wystarczyło Czechom utworzyć państwo liczące sześć i pół miliona mieszkańców, a więc tylko o jeden milion ludniejsze od Szwecyi, i podobnie jak Szwecya dzisiejsza pozbawione ambicyi zaborczych, a skupiające wszelką energię na tworzenie wzorowej kultury na wewnątrz. Nie wystarczyło im oprzeć bezpieczeństwo swojej małej republiki o życzliwość i przyjaźń potężnej sąsiadki Polski. Ambicye czeskich przywódców sięgają daleko poza ziemię rdzennie czeską. Wbrew elementarnym faktom etnograficznym i geograficznym przyśniło im się **mocarstwo** czeskie. A recepta do urzeczywistnienia tego marzenia brzmi: „Blagujmy! Wytrwale a czelnie wmawiajmy w świat, żeśmy wielcy, to świat nam w końcu uwierzy i uczyni nas wielkimi“ I oto z rozmachem godnym lepszej sprawy, wodzowie narodu czeskiego stosują tę receptę. Nęci łakomstwo czeskie kraj jakiś, należący do sąsiada? Nic prostszego: trzeba tylko opowiedzieć koalicyi, że kraj ten jest czeski, a koalicya ten kraj daruje Czechom; a jeżeli nie daruje, to wystarczy skłamać, że darowała, i zabrać zbrojną przemocą — a reszta już pójdzie jak po maśle. Zdawałoby się, że takie spsoby działania są niemożliwe w chwili narodzin Związku narodów, że są nie do pomyślenia w chwili, gdy państwa całego świata zawierają wiekuiste przymierze dla utrwalenia w życiu międzynarodowem rządów sprawiedliwości — a jednak te czeskie sposoby są. Doznaliśmy tego na Spiszu, na Orawie i w obwodzie czadeckim, gdzie czescy oficerowie bez namysłu w błoto wdeptali najżywotniejsze prawa polskiej ludności, kradnąc narodowi polskiemu stopięćdziesiąt tysięcy dusz, kradnąc nam Tatry i źródła Popradu. Doznaliśmy tego na Śląsku Cieszyńskim, gdzie nawet i teraz jeszcze, już po wycofnięciu wojsk czeskich poza tymczasową linię demarkacyjną, dwieście tysięcy Polaków jęczą pod czeskim terorem wojskowym. Doznały tego również i owe krocie tysięcy włościan madziarskich, zwartą masą siedzących na lewym brzegu Dunaju, których Czesi ni stąd ni z owąd wcielili do „republiki czesko-słowackiej“, bo im się tak podobało. Doznały tego i milionowe rzesze Niemców czeskich i morawskich, do których w przeszłości, kiedy jeszcze rej wodzili w Austryi, mieliśmy słuszne a ciężkie żale, ale którym dzisiaj, jako bezbronnym ofiarom gwałtu, nikt sprawiedliwy odmówić nie może współczucia. Ale najbardziej pożałowania godną ofiarą tego szału zaborczego, który Czechów ogarnął, jest dwumilionowy naród słowacki.

I krwią i mową i zwyczajami i charakterem narodowym Słowacy różnią się znacznie od Czechów. Mowa ich tyleż jest zbliżona do języka polskiego co czeskiego. Zgoła też odmienna przyroda kraju (Słowaczyzna, jest nawskróś górska, gdy ojczyzną Czechów są równiny) wytworzyła na Słowaczyźnie odrębne formy życia, jakich w Czechach niema. Zupełnie odmienne zaś wyposażenie w bogactwa naturalne (Czechy obfitują w zboże i węgiel, gdy głównem bogactwem Słowaczyzny są lasy i kruszce) i na przyszłość wskazuje obu narodom odrębne drogi rozwoju gospodarczego. A i naturalne drogi handlowe są dla obu narodów różne: dla Czechów drogą taką w pierwszym rzędzie jest Łaba i morze Niemieckie, dla Słowaków — Dunaj i morze Czarne. Historycznej zaś łączności między Czechami a Słowakami nie było i niema.

A nie można też twierdzić, że Słowaczyzna jest zbyt mała na samodzielne państwo. Wszak cyfra ludności Słowaczyzny tylko nieznacznie pozostaje w tyle poza ilością mieszkańców Norwegii, której nikt niepodległości nie kwestyonuje. Obszarem zaś Słowaczyzna znacznie przewyższa Belgię, a dorównuje Danii. Na rozbójnicze mocarstwo militarne jestto oczywista za mało, ale na samodzielny ośrodek twórczej kultury narodowej jestto dość. **G.**

Los niemieckiej Austryi, a sprawa polska.

Czy Austrya nie mogłaby być kompensatą dla Rzeszy? — Jeszcze o samostanowieniu.

Od czasu do czasu spotykamy urywkowe wiadomości, jakoby ententa, a przedewszystkiem Francya, misternie usiłowała **odwrócić Austryę niemiecką od zjednoczenia się z niemiecką Rzeszą.** Za tę rezygnacyę obiecuje się Austryi i **dogodniejsze granice** i **wydatniejszą pomoc aprowizacyjną** itp.

Zachodzi tu pytanie co za **wartość wiążącą** miałaby rezygnacya jednej chwili, czy **jednego pokolenia** wobec **następców?** Dziś można Austryę skusić korzyściami — niezadługo zaś **wraz z uzyskanemi korzyściami** może się ona znaleźć na łonie szerszej ojczyzny niemieckiej.

Bo tu mielibyśmy do czynienia z **kombinacyą,** stającą w poprzek **instynktowi narodowemu.**

Ileż różnych osobliwych kombinacyi natworzył był przed setką lat kongres wiedeński i co z nich pozostało?

Co podtrzymywało odrębność Austryi niemieckiej w stosunku do Rzeszy? Odrębna **dynastya,** której dziś niema. Cały splot interesów, nakazów, a nawet uczuć, związanych z tą dynastyą.

Dalej fakt, że dawna monarchia, której ośrodek tworzył Wiedeń, **nie była państwem narodowem, lecz zlepkiem narodowościowym, że** przytem **Niemcy austryaccy mieli rolę dominującą i wyzyskującą w tem państwie** mieszanem.

Dziś to wszystko odpada, zostało pod firmą Austryi **państwo ściśle niemieckie,** zostali poza kordonem Rzeszy Niemcy — szczepu bawarskiego. Chwilowa konjunktura może ich utrzymać w odosobnieniu, lecz to odosobnienie na długą metę jest **złudą.**

Nie pomogą tu takie paliatywy, jak ewentualne zainteresowanie tej Austryi stworzeniem jakiegoś związku państw naddunajskich, lub czemś podobnem.

Za Habsburgów już uwydatniał się — mimo wyliczonych tu hamulców — **ruch wszechniemiecki,** ruch dążący do zespolenia wszystkich Niemców.

Trzeba się zatem liczyć z tem, że przy pierwszej lepszej okazyi Austrya niemiecka **zespoli się z Niemcami.**

Bo to jest proces naturalny, który sztucznie można opóźnić, ale nie zgładzić.

Coża wskazówki stąd płynąćby winny? Przy ustalaniu mapy nowej Europy **nie można na to zamykać oczu.** Trzeba z góry doliczać ten **przyrost** Niemiec. Czy nie najtrafniejby było zatem zgóry stworzyć **sytuacyę jasną.**

Piszemy o tem w związku ze sprawami Polski. **Istnieją** pewne tendencye wśród koalicyi. (Anglia) **ażeby** zbytnio **nie rozgoryczać,** czy nie osłabiać Rzeszy niemieckiej.

Austrya, **która** prędzej czy później wbrew **dzisiejszym zabiegom** dyplomatycznym i **tak** przejdzie do **Niemiec,** mogłaby być użytą za **kompensatę odrazu.**

Niemcy z Rzeszy nie mieliby **najmniejszego prawa okrzykiwać się za „pokrzywdzonych“,** gdyby uzyskali zaokrąglenie ziemiami austryackiemi w zamian za terytorya, przyznane Polsce, której dziś pod różnemi pretekstami kwestyonuje się to np. Gdańsk, to Mazowsze pruskie.

Przy tej okazyi chcemy bliżej jeszcze wyświetlić sprawę „samostanowienia“. Wykazaliśmy już, co znaczyć może „samostanowienie“ Niemców austryackich, dziś — wobec nieznanego jutra.

Dziś zmaltretowana Austrya zgodzi się na warunki koalicyi — przyszłe pokolenie uznać je może i uzna kiedyś niewątpliwie za nieobowiązujące.

Przechodząc do spraw polskich, jaką wartość może mieć dziś, **doraźne jakieś samostanowienie** ludności niedość narodowo-uświadomionej, jak Mazurów pruskich? Plemienia, **jaknajhermetyczniej przez Prusaków odgrodzonego od wpływów kultury polskiej?**

Dziś ludność polska na Śląsku Górnym dojrzała już narodowo, na Śląsku cieszyńskim (z wyjątkiem sekty Kożdoniowej) **wprost imponuje swojem niezwykłem wyrobieniem narodowem.** Przed kilkudziesięciu laty jednak tak nie było. Gdyby, powiedzmy, wówczas był przypadł tam termin plebiscytu — czy wypadłby on był na korzyść Polski? I czyby dzisiejsze pokolenia — uświadomione — nie złorzeczyły swoim przodkom, gdyby ci obojętnie zgodzili się byli na wieki na rozłąkę z Polską?

Toż i Mazurzy. Gdy rozpatrzą się, gdy dostrzegą Polskę wolną o miedzę, gdy ta Polska będzie macierzą ludu — **bardzo rychło ulegną jej przyciągającej sile...**

Dziś jeszcze przeważają tam ludzie wychowani rozmyślnie w **mroku nieświadomości narodowej,** ludzie, którzy niezawsze nawet wiedzą, iż mowa ich jest polską, bo Prusak wmawia w nich, że to odrębna mowa mazurska — tak jak molierowski bohater nie wiedział, że mówi prozą...

To jest już ostatni odłam Polaków, gdzie jeszcze jeno bardziej wyczulone jednostki w pełni czują, czem są.

Ale **to poczucie rozleje się przecież na te całe Mazury, jak mimo wiekowej germanizacyi rozlało się na Polaków śląskich, bo ocalał tam język i obyczaj polski.**

Czyż można taką sprawę rozstrzygać pod kątem widzenia li tylko dzisiejszej chwili?

Wszak nie jakiś odłam narodowy, **ale np. cały naród czeski** — w dobie przedodrodzeniowej był w letargu.

Zatracać się mogą plemiona, które nie stworzyły swojej kultury, które nie żyły w jej blasku.

Ale o żadnej cząstce narodu, który mając przeszłość chlubną — zmartwychwstaje do nowego życia zwątpić nie można.

Tego nie odczuwają należycie dyplomaci koalicyjni, będąc przedstawicielami narodów tak szczęśliwych, że nigdy **moc obca i moc, tak zaciekle-wynaradawiająca jak niemiecka,** nie oderwała była od ich pnia cząstki ich braci, nie starała się ich rodaków wychowywać gwałtem, nawet w nienawiści do swoich!

Taką metodę znała Turcya, gdy tworzyła janczarów, takiej metody trzymały się, gdzie mogły, Prusy.

Czyż nie potrafią tego wyjaśnić koalicyi — polscy przedstawiciele?

O poprawę bytu robotników miejskich!

Z komisyi gazowo-elektrycznej.

Dnia 8 bm. odbyło się pod przewodnictwem wicepr. Sarego posiedzenie komisyi gazowo-elektrycznej, na którem rozpatrywano żądania robotników z elektrowni i gazowni miejskiej o przyznanie dodatku drożyźnianego w myśl uchwały Rady miejskiej. Wicepr. Sare otwierając posiedzenie odczytał uchwałę Rady miejskiej, która brzmi: „Praktykantom wszelkich kategoryi, pomocnikom kancelaryjnym i pomocnicom, służbie etatowej Magistratu i Zakładów bezpośrednio administrowanych, oraz **służbie prowizorycznej i robotnikom — ostatnio dwom, wymienionym kategoryom służby niestałej dopiero po 3 miesiącach służby w gminie przyznaje się nadzwyczajny dodatek w kwocie po 100 kor. miesięcznie dla osób stanu wolnego, a po 200 kor. miesięcznie dla mających rodziny.**

Upoważnia się prezydenta miasta do przyznania analogicznych dodatków **personalowi Zakładów i przedsiębiorstw miejskich osobno administrowanych.**

Wicepr. Sare oświadczył następnie, iż zwołał posiedzenie komisyi gazowo-elektrycznej, by tę sprawę niecierpiącą zwłoki rozstrzygnąć.

Tow. Topinek zaznacza, że we wszystkich przedsiębiorstwach prywatnych robotnicy ukwalifikowani i ich pomocnicy pobierają wyższe płace, aniżeli inne kategorye służby, a więc sprawa ta jest zupełnie jasna, że Kierownictwo Zakładów miejskich wzrowało się na płacach prywatnych przedsiębiorstw i mniej więcej płace i dodatki drożyźniane regulowało w ten sposób, by dorównać wysokości płac w prywatnych przedsiębiorstwach. Uchwała Rady miejskiej jest zupełnie jasna, gdyż niema wzmianki wykluczenia od tego dodatku robotników z elektrowni i gazowni, a więc dodatek im się należy. Wobec tego tow. Topinek postawił wniosek, **by dodatek drożyźniany przyznać i dla tej kategoryi robotników miejskich.**

W dyskusyi przemawiało jeszcze kilku radców, popierając słuszne stanowisko tow. Topinka. Uchwalono wypłacić dodatek drożyźniany **w kwocie po 100 K dla osób stanu wolnego; dla mających rodziny po 200 K,** a dla kobiet i robotników stanu wolnego do 18 roku życia po 60 K miesięcznie. Dodatek ma być wypłacony przed Świętami Wielkanocnemi.

Uchwalono także podnieść od odczytów począwszy za miesiąc kwiecień cenę gazu z 70 na 80 hal., za 1 m. sześć. i cenę prądu dla światła z 2 kor. na 2 kor. 10 hal. — zaś dla motorów z 80 na 1 kor. za 1 kw.

Tow. Topinek popierając wniosek r. Adelmana podniósł, iż uważa za jedyny środek uniknięcia deficytu — jaki wykazują zakłady miejskie — **oddanie zakładów miejskich konsorsyum urzędniczo-roobtniczemu, jak również dopuszczenie robotników do współudziału w zyskach.** Wniosek ten nie uzyskał większości. Na najbliższem posiedzeniu Rady miejskiej sprawa ta będzie przedmiotem obrad, albowiem socyalistyczni radni nie mogą nad tą tak ważną sprawą przejść do porządku dziennego.

Dyrektorzy elektrowni i gazowni poruszyli sprawę wypłaty **dodatku świątecznego,** który robotnicy każdego roku otrzymywali. Ponieważ niektórzy radcowie stali na stanowisku, by dodatku świątecznego nie wypłacać, — wobec tego, niczem nieuzasadnionego stanowiska wystąpił tow. **Topinek** — zwracając uwagę, że dodatki świąteczne wynoszą tak niską kwotę, że naprawdę jest śmiesznem w tym wypadku robić trudności i rozgoryczać robotników. Tow. Topinek zażądał wypłacenia dodatku świątecznego. Tow. Wardęga poparł żądanie tow. Topinka i wreszcie uchwalono dodatek świąteczny wypłacić.

Odpowiedź górników na napaść endecką.

W Wieliczce odbyło się 10 bm. zgromadzenie górników, po którem udali się w pochodzie na rynek. Tu przemówił tow. **Piotr Kowalski** piętnując endecki „Ilustrowany dziennik Polski", który dla reklamy **pruskiej soli,** kłamliwemi oszczerstwami obrzucił Radę Robotniczą, tow. Mistata, M. Bobrowskiego, a także pp. Barącza i Kamińskiego. Tow. **Jagła** oświadcza, że wyrażenie pogardy protektorom pruskiej soli jest karą dla nich za delikatną i zapewnia, gdy dalej brnąć będą w szkalowaniu, doczekają się czegoś więcej.

Tow. **Baran** z Mietniowa stwierdza, że nietylko wszyscy górnicy, ale i wieśniacy z całego powiatu stoją w szeregach P. P. S. D. i jedynie głupi pismak endecki widzi tylko 250 socyalistów w Wieliczce.

Następnie tow. **M. Bobrowski** przedstawił rezolucyę **piętnującą endeckich paskarzy solnych i protektorów importu pruskiej soli, wyrażającą pogardę oszczercom z Dziennika polskiego** — zaś zacnym obywatelom urzędnikom pp. Kamińskiemu i Barączowi, serdeczne uznanie.

Rezolucyę przyjęto jednomyślnie, a następnie obwieścił tow. **M. Bobrowski,** że wśród zorganizowanych górników musi być krytyka; ale biada niepowołanemu, którypy chciał między nimi robić intrygi.

Okrzykami na cześć P. P. S. D., organizacyi i solidarności górników, oraz śpiewem „czerwonego" zakończono manifestacyę, która napiętnowała nikczemne oszczerstwa „Ilustr. dziennika polskiego".

System rządów austryackich w powiecie dąbrowskim.

Piszą nam z Dąbrowy:

Tuż przed mobilizacyą narzucono ludności powiatu Dąbrowskiego p. starostę Hendricha. Jak pan ten rządzi powiatem i po runięciu jego Ojczyzny Austro-Węgierskiej, dowodzą uchwały, powzięte przez lud powiatu, który na licznych wiecach w powiecie żądał usunięcia znienawidzonego starosty Hendricha, stylowo austryackiego urzędnika. Ponieważ p. H. ma protektora w hr. Lasockim i poparcie niektórych obszarników z powiatu, delegacye ludu, wysłane do hr. Lasockiego z przedstawieniem bezprawia i krzywd wyrządzonych rządami starosty, nie zdołały spowodować usunięcia znienawidzonego urzędnika austryackiego. Pan ten po wyborze 10 członków Rady przybocznej, dokonanym przez lud powiatu, w obawie, by ci członkowie nie patrzyli mu na ręce w rządzie powiatu doniósł hr. Lasockiemu, że tych członków wybrał wiec, złożony z niedorostków i żołnierzy(!). Hrabia Lasocki jako naczelnik Wydziału administracyjnego P. K. L. unieważnił wybór tych członków a reakcyonista obszarnik Sroczyński, prezes Rady powiatowej dokonał wyborów do nowej **Rady,** przyczem użył teroru. Pan starosta H. ze swej pensyi żyje jak milioner, dla zbytku i parady utrzymuje konie, wynajmuje polowania w całym powiecie. Również powiatowy wachmistrz żandarmeryi Jakób Homberger, Niemiec i komendant posterunku, Kossowicz ze swych pensyi (!!) zakupili tak w Dąbrowie jak i w Tarnowie po kamienicy i grunta po wsiach. Jako sojusznik i obrońca starosty H. figuruje młodzik, porucznik żandarmeryi Raczek, asystuje mu z żandarmami na polowaniach i gdy chłopi wzbraniają polować Hendrichowi, polski porucznik Raczek bije ich po twarzy.

Dziwna rzecz, że w powiecie Dąbrowskim mimo jak najspokojniejszego zachowania się ludności, żandarmerya widzi w każdym bolszewika, tak jak wobec żandarma rosyjskiego każdy był był buntowczykiem.

Skutkiem czego pod zarzutem bolszewizmu aresztuje się ludzi Bogu ducha winnych, którzy wyobrażenia o bolszewiźmie nie mają a nawet zdarzają się wypadki, że wymierza się chłostę cielesną.

By położyć ostatecznie kres bezprawiu zwracamy się imieniem ludu z powiatu z gorącą prośbą do naszych posłów Ignacego Daszyńskiego, Dra Emila Bobrowskiego, jako prezesów związku polskich posłów socyalistycznych, żeby spowodowali:

a) przeniesienie z tutejszego powiatu starosty Hendricha i porucznika żandarmeryi Raczka, nie mających zaufania ludności.

b) cofnięcie przeniesienia żandarmów Michała Gdyka, Józefa Złoma i Michała Krawca, ludzi uczciwych i czystych rąk, cieszących się zaufaniem powiatu. **Lud z powiatu.**

Do robotników krakowskich.

W czasie od 23 do 28 kwietnia b. r. obradować będzie w Krakowie kongres Polskiej Partyi Socyalistycznej. Przybędzie kilkuset delegatów z wszystkich dzielnic polskich aby zjednoczyć PPSD. Galicyi i Śląska z PPS. byłego zaboru ros. i pruskiego, by wytknąć socyalist. proletaryatowi drogę dalszej pracy. Po raz pierwszy w zjednoczonej Polsce obradować będzie na wspólnym zjeździe socyalistycznym proletaryat polski. To też spodziewamy się licznego zjazdu delegatów. Jako gospodarze zjazdu musimy naszym gościom zapewnić należyte pomieszczenie co wobec przepełnienia krakowskich hoteli i mieszkań uchodźcami nastręcza bardzo wiele trudności. Zwracamy się więc do zorganizowanych robotników krakowskich, **aby zgłaszali mieszkania dla delegatów,** podając dokładny adres ilość łóżek oraz ewentualnie cenę mieszkania.

Liczymy na chętną i ofiarną pomoc robotników krakowskich.

Mieszkania zgłaszać należy do sekcyi kongresowej w **sekretaryacie Rady Robotniczej pomiędzy godz. 6 a 8 wiecz. ul. Dunajewskiego 5, II p.** prawa oficyna.

Sekcya kongresowa Rady rob. PPSD.

Zawiadomienia partyjne.

W myśl uchwały Wydziału Rady Robotniczej Polskiej Partyi Socyalno-Demokratycznej odbędzie się w niedzielę 13 b. m. 1919 **ogólne zebranie partyjne z wszystkich dzielnic miasta i gmin podmiejskich Krakowa.**

Na porządku dziennym:

1) Wybory delegatów na kongres,

2) Wnioski na kongres.

Na zebranie to mają wstęp tylko członkowie opłacający podatek partyjny i dlatego wzywamy wszystkich towarzyszy i towarzyszki aby bezwarunkowo legitymacye partyjne mieli przy sobie.

Zebranie odbędzie się o godz. 10 rano.

Wydział Rady Robotniczej P. P. S. D.

BACZNOŚĆ! TOWARZYSZE DELEGACI NA KONGRES!

Ze względu na szalony brak mieszkań i miejsca w hotelach, uprasza się wszystkich delegatów, mających przyjechać na kongres do Krakowa, aby **bezzwłocznie zgłaszali termin swojego przyjazdu i potrzebę mieszkania w Sekretaryacie krakowskiej Rady Robotniczej** ul. Dunajewskiego 5, II. p.

Delegaci, którzy do **20 bm.** wezwaniu temu zadość nie uczynią, mogą po przyjeździe do Krakowa znaleść się bez mieszkania za co odpowiedzialności przyjąć nie możemy.

Równocześnie zwracamy uwagę, że dalsze wskazówki co do postępowania przy przyjeździe do Krakowa zostaną nieco później w pismach partyjnych ogłoszone.

Sekcya gospodarcza krak. Rady Rob. PPSD.

Prosimy wszystkie pisma partyjne w Polsce o trzykrotny przedruk niniejszego ogłoszenia.

* * *

I. Komitet Wykonawczy P. P. S. D., na posiedzeniu z dnia 5 kwietnia 1919 r. po przeprowadzeniu wyczerpującej dyskusyi **w sprawie zawieszenia towarzysza Lizaka, Papugi i Geetzego w czynnościach partyjnych,** — dokonanego bez możności porozumienia się z organizacyą zawodową — po wysłuchaniu powodów, które skłoniły trzech wymienionych towarzyszów do podpisania Odezwy z **dnia 17 marca 1919 r.** pt. Deklaracya Związków Zawodowych górników — uchwalił zawieszenie w czynnościach partyjnych tych trzech towarzyszów cofnąć z tym dodatkiem, że **tylko względy publicznej natury były powodem, tak dla wydania tej odezwy jak i podstawą do zawieszenia wymienionych towarzyszów w czynnościach partyjnych.**

II. Komitet Wykonawczy P. P. S. D. stwierdza, że wśród wojny, dotykającej w bardzo dotkliwy sposób polską klasę pracującą i **zorganizowanych polskich robotników przez zbrojny napad Czechów na Ziemię Śląską — jest obowiązkiem towarzyszów z Organizacyi zawodowych** lub w ogóle miejscowych **Organizacyi** partyjnych osiągnąć porozumienie z kierowniczemi ciałami Partyi w razie wydawania odezw o ogólnym charakterze politycznym lub narodowym.

Kraków, dnia 5 kwietnia 1919 r.

Daszyński. Englisch.

* * *

WYDZIAŁ RADY ROBOTNICZEJ odbędzie posiedzenie w sobotę 12 bm. o godz. 7 wiecz. w sekretaryacie Rady Robotniczej Dunajewskiego 5, II. p.

ZEBRANIE CZŁONKÓW RADY ROBOTNICZEJ dzielnic Podgórza, Ludwinowa, Płaszowa, Borku Fałęckiego, Prokocimia odbędzie się we wtorek 15 b. m. o godz. wpół do 7 wiecz. **w Domu robotniczym** w Podgórzu (Plas Serkowskiego 11). Obecność wszystkich **konieczna. Na porządku dziennym:** Sprawa 1 maja. Zwołujący: Jaworski, Jelonek.

BACZNOŚĆ KOLEJARZE! Wzywamy wszystkich kolegów kolejarzy należących do **Rady** Robotniczej aby jawili się w sobotę 12 bm. o **g.** 6 wiecz. w lokalu stowarzyszenia kolejarzy **ul.** Lubomirskich 5. parter. Sprawy bardzo ważne, obecność konieczna.

ODZNAKI MAJOWE (gwoździki) wysyła Wydział krakowskiej Rady robotniczej po cenie za 100 sztuk 12 koron i 2 korony na porto od paczki za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy najdalej do 20 kwietnia br. na ręce sekretarza Rady Robotniczej tow. Jasińskiego w Krakowie przy ul. Dunajewskiego 5 II. p.

Z ruchu robotniczego.

KONFERENCYA ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH Małopolski i Śląska odbędzie się w Krakowie w dniu 21 kwietnia 1919 r. (drugie święto Wielkanocne) w lokalu Związku stow. rob. Dunajewskiego 5. Początek o godz. 10 przedpołudniem. Porządek dzienny:

1) Zagajenie i wybór prezydyum.

2) Organizacya centralnego związku robotników drzewnych w Polsce.

3) Statut i regulamin.

4) Wybór zarządu i komisyi kontrolującej.

5) Wnioski.

Wzywa się wszystkie grupy, już należące do

Związku, jak również dawne grupy austryackiego związku robotników drzewnych do obesłania konferencyi. Każda grupa ma prawo wysłać 1 delegata, liczące więcej jak 100 członków, na każde 100, jeden delegat. Wszystkie pisma w sprawie konferencyi na adres: Jaroszewski Bolesław, Kraków, Dunajewskiego 5. Za komitet agitacyjny: Kmiecik Michał, przewodniczący; Jaroszewski Bolesław, sekretarz.

BACZNOŚĆ! KAFLARZE! We wtorek 15 bm. odbędzie się o godz. 6 wieczór w lokalu Związku stow. robotniczych Dunajewskiego 5, III piętro poufne zgromadzenie robotników kaflarskich. Będą omawiane sprawy obchodzące wszystkich robotników w zawodzie, dlatego też przybądźcie licznie. **Zarząd grupy kaflarzy.**

ORGANIZACYA MALARZY I POKOSTNIKÓW podaje do wiadomości tow. i interesowanych, iż z dniem 26/III. 1919 r. zostało otworzone przy organizacyi biuro pośrednictwa pracy dla malarzy i pokostników. Godz. urzędowe od 7 do 8 wieczór w lokalu Stow. Związków Zawodowych na III piętrze. Zarząd organizacyi wzywa wszystkich malarzy i pokostników bezrobotnych, aby w jaknajkrótszym czasie wszyscy się zarejestrowali dla własnego dobra.

ZGROMADZENIE PRACOWNIKÓW KOLEJOWYCH W PODGÓRZU odbyło się dnia 8 bm. Referował inż. Kruszewski prezes Związku. — Mowca zbijał bezpodstawne zarzuty, stawiane Związkowi warszawskiemu przez urzędników galicyjskich. Kierujące stanowiska Związku, obsadzane będą drogą jawnego konkursu. Pomańczycy stanęli na tem stanowisku, co pracownicy z kongresówki i Galicyi; tylko b. c. i k. urzędnicy galicyjscy do ogólnego Związku przystąpić nie chcą! W końcu referent omówił sprawę dodatków drożyźnianych. Zaprowadzonym ma być dotychczasowy dodatek według którego najniższe dwie kategorye pracowników otrzymają po 200 mk. miesięcznie, aż do czasu unormowania płac. Referent poruszył sprawy aprowizacyjne i mieszkaniowe. Analogiczne zgromadzenie odbyło się w dniu 9 bm. w Krakowie, gdzie o tych samych sprawach referował kol. Dr Wodecki. Po odczytaniu rezolucyi, uchwalonej na walnem zebraniu głównego zarządu Związku, z którą to, tak podgórscy jak i krakowscy pracownicy się solidaryzują i po przemówieniu kol. **Stączka** — uchwalono następującą rezolucyę: **Zgromadzeni dnia 9 kwietnia pracownicy kolejowi uznają 1 maja** za dzień Święta ludu pracującego i uchwalają w dniu tym wstrzymać się od pracy z wyjątkiem służby, zajętej w ruchu kolejowym.

W SKAWINIE dnia 5 kwietnia br. odbyło się liczne zgromadzenie kolejarzy. Porządek dzienny obejmował sprawozdanie z konferencyi, założenie miejscowego Koła kolejarzy i sprawę Konsumu. Referował tow. Packan. Po dyskusyi wybrano wydział miejscowego Koła Związku Kolejarzy. Wybrani: przewodniczącym kol. Godawa Jan, sekretarzem kol. Wojciech Jasiński. Do wydziału: Zyliński, Harorkiewicz, Wójcik, Strylski, Guzik. Do komisyi kontrol.: kol. Karaś i Marczyk.

Zgromadzeni uchwalili protest przeciwko nadużyciom dokonywanym przez przełożonych wobec personalu kolejowego i postanowili bronić się całą siłą.

Z RUCHU ROBOTNICZEGO W NOWYM SĄCZU. Dnia 5 kwietnia b. r. odbyło się u nas zgromadzenie robotników i robotnic miejskich. Po wysłuchaniu referatu tow. **Jaroszewskiego** o konieczności organizowania się w związkach zawodowych, politycznych i współdzielczych i po przemówieniu tow. **Broszkiewicza,** uchwalono następującą rezolucyę: Zgromadzeni robotnicy i robotnice oświadczają jednomyślnie, że przystępują do Centralnej Polskiej organizacyi zawodowej z główną siedzibą w Krakowie.

Zgromadzeni robotnicy i robotnice zorganizowani w Czytelni im. B. Limanowskiego oświadczają, że stoją **na gruncie programu P. P. S. D.** i w imię tego programu walczyć będą. — Uchwalają zarazem, że **każdy członek wstępujący do Czytelni,** musi zdeklarować się jako członek P. P. S. D. Po dokonaniu wyborów członków Zarządu zgromadzenie zakończono.

W NOWYM SĄCZU dnia 6 kwietnia odbyło się w Domu rob. pełne posiedzenie powiatowej Rady chłopsko-robotniczej P. P. S. D. pod przewodnictwem tow. **Bielata.** Tow. **Broszkiewicz** w obszernym referacie omówił zadania i cele Rad rob. Po dyskusyi przystąpiono do wyboru prezydyum i wydziału Rady. Do prezydyum wybrano tt. Broszkiewicza, Mędlarskiego i Bartoniczka. Wydział składa się z 7 członków, nadto 2 skarbników, 2 sekretarzy i jednego gospodarza. Wydział Rady jest najwyższą instancyą partyjną w N. Sączu. Dla poszczególnych prac Rady wybrano 6 sekcyi. Z pośród wniosków uchwalono odnieść się do pow. Rady gospodarczej przy P. K. L., by kontrolowała wiejskie listy przydziału artykułów spożywczych i aby w każdej gminie powołano do Rady gospodarczej przedstawicieli bezrolnych chłopów. Uchwalono domagać się równego przydziału artykułów spożywczych dla konsumu „Naprzód“ i „Robotnik“. Wkońcu uchwaliła Rada protest przeciw konfiskatom „Naprzodu“.

Z teatru im. J. Słowackiego.

„Wygnany Eros“, komedya fantastyczna **T. Konczyńskiego.**

Gdyby ktoś z koła bliskich znajomych autora chciał mu okazać szczerą życzliwość, byłby mu doradził, aby tego utworu nie forsował na scenę. Nie wiem, o ile prawdziwe są pogłoski, które podczas premiery kursowały w „kuluarach teatralnych“, że sztuka weszła na afisz na podstawie ukazu sfer decydujących — lecz bądź co bądź, dyrekcya zdobyła się na akt wielkiej ofiary, czy względem owych czynników, czy względem autora, wystawiając sztukę. — Że ta ofiara tak dyrekcyi jak i artystów nie przyszła łatwo, świadczą sceny za kulisami, poprzedzające wystawienie, o których szepce się dość głośno - na ucho.

Komedya fantastyczna „Wygnany Eros“ nie jest ani komedyą ani fantazyą. Komedya wymaga swoich typów i sytuacyi, fantazya — poezyi.

Typy z sztuce p. Konczyńskiego są wycinankami z papieru, automatami, w które włożono zamiast serca gramofon; pseudofantastycznej treści nie przepaja ani jeden wiew poezyi — jest ona blada, robiona na zimno; cały ów klasycyzm nie ma nawet nalotu, nie mówiąc już o wdzięku, cudownej starożytności.

Jedna jest rzecz dobra — to pomysł, z którego obdarzony poetycznem czuciem artysta mógłby wysnuć przepiękną, fantastyczną opowieść.

Recenzye na jedno, zdaje mi się, nie zwróciły uwagi, a co jest zasadniczym błędem sztuki, mianowicie, że owo połączenie fantazyi z rzeczywistością jest dokonane czysto m e c h a n i c z n i e, że te dwa światy nie stapiają się wzajem, że są jak płatki z różnych materyi, zwykłym rękodzielniczym ruchem zczepione ze sobą.

Humoru w sztuce niema — a dowcip? Nie chcąc być złośliwym względem autora, wolę milczeniem pominąć te „aktualne kawały“ o tytoniu i zapałkach, to robienie „witzów“ przy pomocy bezlitosnego nadużywania wyrażenia „z wyjątkiem“, tę niepocieszoną po trzech mężach wdowę i t. p. To było niesmaczne.

Sens? Wielki spazm życia, rwącego się do żywiołu miłości — to nie ględzenie literackimi zwrotami, to nawet nie pocałunki i uściski, którymi się rozkoszują na scenie kapłanki Artemidy. Erotyzm „Wygnanego Erosa“ robi na mnie wrażenie zwykłego, banalnego flirtu.

Pozostaje jeszcze akcya. Scenicznie przeprowadzona z techniką, zbyt mdłymi toczy się dyalogami, aby mogła zająć. Są pewne sceny, budzące żywsze zainteresowanie lecz one giną w powodzi literatury.

Na ogół — rzecz chybiona. Niema nerwu komedyowego, niema życia. Figurynki, pooblekane w płachty greckie(?), inne w marynarkach i tużurkach skaczą po scenie za pociągnięciem sznurka. A że się tak poruszają przez 4 akty z prologiem — to już wynik pracowitej roboty autora.

Nie godzę się z zapatrywaniem, że nawet w bardzo słabej sztuce artysta grający może ujawnić pełnię swego talentu. Ze sztuki małej wartości nie można wynieść wrażenia dobrej gry artystów, choćby ona taka była. Produkcya i reprodukcya kojarzy się w umyśle widza zbyt ściśle, aby można było przeprowadzić krytyczny rozdział.

Przy podkreślaniu tego zastrzeżenia należy uznać pełną poprawność gry p. Łuszczkiewicz-Gallowej, utrzymującej w umiarowym tonie rolę królowej bez popadnięcia w nienaturalność. Charakteryzacya, mimika i gest p. Noskowskiego były bez zarzutu; również arcykapłan p. Szymborskiego odcinał się wyrazistością od tła. Przeważna część ról prosi się — jak słusznie podniesiono w jednej recenzyi — o przełożenie ich na kuplety libretta operetkowego. Wówczas sztuka mogłaby się stać godnem „pendant“ do Pięknej Heleny — oczywiście, **gdyby** drugi Offenbach napisał do niej muzykę.

Artur Ćwikowski.

Z miasta i z kraju.

KONFERENCYA ZARZĄDÓW WSZYSTKICH KRAKOWSKICH KONSUMÓW ROBOTNICZYCH odbędzie się w poniedziałek dnia 14 kwietnia br. o godzinie 4 popołudniu w Związku stow. rob. w Krakowie ul. Dunajewskiego 5, na którą zaprasza Sekretaryat.

„LUTNIA ROBOTNICZA“ zawiadamia swych członków, że próba chóru odbędzie się dziś to jest w sobotę o godzinie 8 wieczór.

EKSPOZYTURA GALICYJSKIEGO KRAJOWEGO ZAKŁADU ODZIEŻY W KRAKOWIE zawieszona została chwilowo z dniem 12 bm. celem przeprowadzenia inwentarza posiadanych zapasów, na czas 2 tygodni.

BIURO POŚREDNICTWA PRACY DLA INWALIDÓW WOJENNYCH, udzielające bezpłatnie informacyi, mieści się przy pl. WW. Świętych l. 1 w Krakowie. Godz. urzędowe od 9-tej do 12-tej przed południem.

PIĄTY KONCERT EGONA PETRI'EGO odbędzie się w Sali „Saskiej“ w piątek dnia 25 kwietnia br. Bilety do nabycia w księgarni Eberta ul. Sławkowska (Hotel Saski).

DLA DZIECI W PODGÓRZU. Uniwersytet Ludowy przygotowuje na niedzielę dnia 13 kwietnia pogadankę: „w szkole przyrody“ i bajkę „Przygoda tygrysa“. Początek o godz. 3 popoł. w Domu Robotniczym, plac Serkowskiego 11. Wstęp 40 hal.

ZARZĄD ZWIĄZKU EKONOMICZNEGO URZĘDNIKÓW, profesorów i nauczycieli prosi członków swoich należących równocześnie do innych stowarzyszeń spożywczych, aby bezzwłocznie zechcieli zawiadomić sekretaryat Związku, czy artykuły spożywcze racyonowane jak cukier, mąkę, smalec amerykański itp. życzą sobie pobierać w Związku czy w tem innem stowarzyszeniu spożywczem do którego także należą.

TERMIN KONKURSU DLA NAUCZYCIELI byłej Galicyi przedłożony został rozporządzeniem Ministerstwa W. R. i O. do dnia 20 kwietnia 1919 r.

NIEWYPŁACANIE PENSYI NAUCZYCIELOM. Nauczyciele ludowi zatorskiego okręgu sąd. żalą się, że za miesiąc kwiecień płacy jeszcze do dziś nie otrzymali. Urząd podatkowy w **Zatorze** odpowiada, że pieniędzy niema! Fakt ten powtarza się już raz drugi, albowiem w zeszłym miesiącu też wstrzymano wypłatę poborów. Pokrzywdzeni apelują do posła **Smulikowskiego** o interwencyę w tej sprawie.

BIURO POŚREDNICTWA PRACY INWALIDÓW I WDÓW WOJENNYCH utworzone w Przemyślu, uprasza władze i prywatnych pracodawców o zgłaszanie wolnych posad wszelkich kategoryi pracy, z podaniem warunków co do uzdolnienia i wynagrodzenia. Inwalidzi i wdowy, poszukujący zajęcia zgłaszać się mają ze świadectwami zawodowemi. Zgłoszenia przyjmuje Sekretaryat Związku, Rynek 28 III p. każdego dnia z wyjątkiem niedziel od godz. 10—12 przedpołudniem.

DAR ŚWIĄTECZNY POLSKI DLA WDÓW I SIERÓT PO OBROŃCACH LWOWA. We Lwowie rozpoczęto akcyę, celem uzyskania środków żywności na zapewnienie świąt rodzinom obrońców Lwowa.

Nie o dar chodzi, ale o możność nabycia żywności za przystępną cenę, na co fundusze zostały przygotowane.

Życzliwi dla tej akcyi, zechcą się skomunikować z komitetem pod adres: Dowództwo I. p. strz. lwow. Lwów ul. Rutowskiego l. 11.

PARAFIANIE Z BIELAN (ad Kęty) zwracają uwagę swemu „duszpasterzowi“, że ambona przeznaczona jest dla głoszenia słowa bożego a nie na sianie oszczerstw przeciw socyalistom.

POMOC DLA BEZROBOTNYCH. Ministeryum pracy i opieki społecznej za okres czasu od dn. 5 grudnia 1918 r. do dnia 1 kwietnia rb. wyasygnowało na pomoc dla bezrobotnych przeszło 63.105.730 mk. 20 fen. W tem na pomoc dla bezrobotnych w Łodzi wyasygnowano 21.600.000 mk., w Warszawie — 17.432.700 mk., w okręgu łódzkim — 9.540.000 mk., w Zagłębiu Dąbrowskiem — 6,110.000 mk., w Częstochowie — 2,300.000 mk. i na Śląsku Cieszyńskim — 1,000.000 mk. A dla Galicyi?

POMOC POLSKI DLA KRESÓW WSCHODNICH. W ślad za zwycięskiemi wojskami polskiemi trzeba było odzyskanym dzielnicom nieść pomoc w żywności i lekarstwach. Główna rada opiekuńcza wysłała delegacye do większych miast Litwy, Białorusi, Polesia i Wołynia, by tworzyć rady powiatowe i gminne z udziałem wszystkich warstw ludności, zakładać jadłodajnie, herbaciarnie, łaźnie i t. d. — Większość wsi w tych stronach uległa spaleniu lub doszczętnemu zrabowaniu, pola nieuprawione, brak ziarn, nasion, koni, narzędzi. Głód i tyfus wszędzie. Praca polskiej delegacyi zyskuje więc oddźwięk szczery. Tworzone rady opiekuńcze mają zająć się podziałem żywności z daru amerykańskiego. 3 kwietnia wyjechał z Warszawy na wschodnie kresy pociąg amerykańskiego Czerwonego Krzyża z amerykańską i polską obsługą, który wiezie pod osłoną wojska polskiego zapasy ratunkowe w 60 wagonach. Pociąg ma zapasy telefoniczne i robotników do budowy przewodów celem porozumiewania się z Warszawą i urzędem aprowizacyjnym Ameryki, wiezie cieślów i materyał do odbudowania polowych posterunków żywnościowych i łaźni. Ludność otrzyma karty na żywność z kuchni polow., słabi otrzymają żywność w domach. W miejscach najbardziej zagrożonych utworzone zostaną stałe posterunki. Ludność dostanie też nasiona jarzynowe, by mogła utrzymać się własnemi siłami. Ta pomoc amerykańskiego Czerwonego krzyża będzie stałą.

WYCOFANIE Z OBIEGU BANKNOTÓW 200- i 25- KORONOWYCH. Bank austryacko-węgierski rozpoczął wycofywać z obiegu banknoty 200- i 25- koronowe, drukowane tylko z jednej strony, gdyż pojawiły się bardzo liczne ich falsyfikaty. Publiczność powinna je przeto jak najrychlej wymieniać na inne banknoty we filiach baku austryacko-węgierskiego.

KOLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek, A—B, L. 39):

Sobota, 12 kwietnia: Prof. Dr. Józef **Reiss**: „Rozwój pieśni od Schuberta.

REPERTUAR TEATRU IM. SŁOWACKIEGO.

Sobota: (wznowienie) „Tartuffe“, komedya w 5 aktach Moliera.

Niedziela: popołudniu: „Krąg interesów“.
wieczór: „Tartuffe“.

REPERTUAR TEATRU POWSZECHNEGO.

Sobota „Dzwony z Cornewille“.
Niedziela popoł.: „Niebieskie domino“.
Niedziela wiecz.: „Nowa Firma“.

OGŁOSZENIE

Podpisane instytucye podają do wiadomości co następuje: Oprocentowanie wszystkich

książeczek wkładkowych

wynosić będzie począwszy od 1-go maja b. r. 2% w stosunku rocznym.

Oprocentowanie sald czynnych

rachunków bieżących zwykłych

ustalone zostało od 15-go kwietnia b. r. w wysokości 1% w stosunku rocznym, zaś

rachunków zamkniętych

na przeciąg 6 miesięcy w wysokości 1½%, w stosunku rocznym.

Ze względu na utrudnioną komunikacyę pocztową osobne uwiadomienia o obniżeniu oprocentowania rachunków bieżących nie będą wysyłane.

KRAKÓW, DNIA 26. MARCA 1919.

Bank Krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem
Filia w Krakowie

Bank przemysłowy dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem
Filia w Krakowie

Galicyjski Akcyjny Bank Hipoteczny
Filia w Krakowie

Bank Galicyjski dla handlu i przemysłu
w Krakowie

Wiedeński Bank Związkowy
Filia w Krakowie

Akc. Tow. bankowa i kantorów wymiany „Merkur“
Filia w Krakowie

Powszechny Bank Obrotowy
Filia w Krakowie

Wied. Bank Eskontowy i Lombardowy
Filia w Krakowie

Galicyjski Ziemski Bank Kredytowy
Filia w Krakowie.

ODCISKI, brodawki i skórę zgrubiałą na podeszwach bezpowrotnie i bez bólu usuwa „KLAWIOL“

wyrob. Farmac. Labor. *„APT. KOWALSKI“ w Warszawie.*

Sprzedają wszystkie apteki i składy apteczne.

Główny skład w hurt. skł. apteczn. M. Goldberg i A. Selecki w Warszawie, ul. Senatorska 6.



Polska Loterya Klasowa

na inwalidów wojennych

Oddział ministerstwa spraw wojsk.

Wygrane

5 milionów

koron przypadają w V. klasie.

Ciągnienie od 24 kwietnia do 15 maja bez przerwy.

Co drugi los wygrywa.

Cena losów:

Osemka K 35·—, ćwiartka K 70·—, połówka K 140·—, cały los K 280·—.

Pieniądze najwygodniej przesłać przekazem:

Generalna reprezentacya

Polskiej Loteryi Klasowej

Kraków, ul. Karmelicka L. 10. Telefon Nr 32.

Do wiadomości wszystkich ubezpieczonych w austryackich pożyczkach wojennych.

Wyjaśniamy, że

1. ubezpieczenia w austr. pożyczkach woj. są **ważne i skuteczne** pod warunkiem regularnego opłacania premii: zwłoka w zapłacie premii powyżej 3 miesięcy powoduje bezskuteczność ubezpieczeń.
2. można ubezpieczenia reaktywować przez zapłatę całej zaległej premii do dnia 15 kwietnia 1919 (pod warunkiem, że ubezpieczony w chwili reaktywowania jest zdrów).
3. lub też **przemienić** ubezpieczenia w austr. poż. woj. na **gotówkowe**, przyczem cała zapłacona premia będzie wliczoną.
4. warunki przemienionego gotówkowego ubezpieczenia są niebywale korzystne (natychmiastowa skuteczność, nieprzepadalność premii, 90% udział stron w zyskach i t. d.)

Zgłoszenia przyjmuje i wyjaśnień udzielają:

Dział ubezpieczeń Polskiego Funduszu wdów i sierót

w Krakowie, ul. Wolska 19

i instytucye, które poprzednio ubezpieczenia te przyjmowały.

BANK GALICYJSKI

DLA HANDLU i PRZEMYSŁU

w Krakowie, Rynek główny L. 25

udziela pożyczek hipotecznych

w 4½% listach zastawnych, na możliwie najkorzystniejszych warunkach

na dobra ziemskie, realności miejskie i posiadłości wiejskie.

Podania o pożyczki hipoteczne i informacye w tych sprawach załatwia się o ile możności jak najrychlej.

Dyrekcya.

KURSA PRAWNICZE „IUS“ Kraków Rynek gł. 22 „IUS“
EGZAMINA uniwersyteckie adwokackie. System pisemny [illegible]

›LUX‹

KRAKÓW
plac Dominikański 2
(róg Stolarskiej) Tel. 3335.
SKŁAD PRZYBORÓW DO ŚWIATŁA ELEKTR. I DZWONKÓW ELEKTRYCZNYCH.

Dyrekcya Zakładu dla umysłowo chorych w Kobierzynie przyjmie

2 starsze pielęgniarki

Pobory 280 kor. miesięcznie, wikt II-ej klasy. Wymagane: Kurs pielęgniarski i świadectwa dotychczas. działalności.

Mimo, że wskutek wojny towary znacznie podrożały firma

Ignacy Cypres

Kraków, Szewska 13/18



sprzedaje towary po nadzwyczajnie nizkich cenach.— Niklowy system Roskopf Patent i łańcuszkiem koron 35·—, tensam na kamienie 45·—. — Budziki w ozdobnych szafkach drewnianych K 60·—. Posrebrzany kryty Gre Roskopf-Patent 50 K. Stalowy damski, K 50, K 60. Budzik K 35·—. Łańcuszki srebrne od K 15·—. Harmonie po K 40, 50, 70, do 150. Skrzypce po K 40, 50 70 do 120. Dyamenty do szkła po K 10·— do 30·—. Maszynki do włosów 25·—, brzytwy po K 5·60, 7, 8, 9 i 15

Główny cennik darmo i opłatnie

---

10 halerzy



(za kartkę pocztową) kosztuje Was mój katalog, który Wam na żądanie bezpłatnie przesłanym zostanie.

HANNS KONRAD

Dom wysyłkowy w Brüx Nr. 1874 (Czechy)

I-szej jakości brzytwy ze srebrnej stali K 7·—, 9·—, 11·—. Aparaty do golenia poniklowane K 7·50. Dwustronne ostrze rezerwowe za tuzin K 12·—. Maszynki do strzyżenia włosów lub brody K 26·—, 28·—.

Wysyłka za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem należytości. Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.

BUFET

na dzień festynu w dniu 1 maja b. r. w Parku Krakowskim **jest do wydzierżawienia.** Oferty przyjmuje i wyjaśnień udziela sekretarz Rady robotniczej Jan Jasiński, ulica Dunajewskiego 5, II p. od 11—1 w południe i od 6—8 wieczorem.

Kuźnia

wraz potrzebnemi narzędziami w każdej chwili do objęcia. Reflektuję tylko na siły młode i zdolne. Wiadomość u właściciela Piotra Stoczka w Oświęcimiu.

KLEJ

do robót introligatorskich, do plakatowania i t. p. już sprzedaje częściowo i w większych ilościach, Krakowskie Biuro ogłoszeń, Kraków, Dunajewskiego 9. Uprasza się o rychłe zamówienia. Na prowincyę wysyłka koleją w beczułkach po 30, 150 i 200 kg. Ile możności nadsyłać własne naczynia.

Fabryka maszyn rolniczych w Oświęcimiu

poszukuje zdolnych

3-4 kołodzieji (kolarzy).

Aprowizacya zapewniona.

Buchaltera

rutynowanego poszukuje pralnia „Wisła“ Podgórze, Nadwiślańska l. 8.

Już nadszedł pierwszy transport znakomitego

!! PIWA !!

Warszawskiego Towarzystwa Akcyjnego Browarów Parowych

HABERBUSCH I SCHIELE.

Zamówienia przyjmuje firma:

IGNACY MUSIAŁKOWSKI i Ska

Kraków, Rynek 34. Telefon Nr 3515.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa. Kraków. Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).